Nr. 44. **Cena 3 centy.** **1867.**

Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano.
Przedpłata w miejscu wynosi:

rocznie . .	10	złr.		
ćwierćrocznie	2	„	50	c.
miesięcznie	—	„	85	„
Ner pojedyn.	—	„	3	„

Z przesyłką pocztową:

rocznie . .	13	złr	60	c.
ćwierć rocznie	3	„	40	„
miesięcznie .	1	„	15	„

DZIENNIK LWOWSKI.

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20 c.
Redakcja w rynku Nr. 178.
Wydawnictwo Nr. 503¾.
Ekspedycja i bióro inserat plac katedralny pod l. 31, w domu p. Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza druku (prócz stępla) . 4 c.
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty. —

Sobota dnia 23. Lutego. — Romany P. (rzym.) — Własija M. (grec.).

Wiadomości polityczne.

Głównym przedmiotem ciekawości świata politycznego w Austrji, są teraz rozprawy sejmów krajowych po tej stronie Litawy nad reskryptem ministerjalnym. Za kilka dni weźmie już większa część tych sejmów sprawozdania odnośnych wydziałów swoich pod obrady, ale już teraz można mniej więcej na pewno przypuszczać, że wszystkie bądź pojedynczo, bądź z załączeniem pewnych protestów, uchwalą wysłanie deputowanych do rady państwa. Tego ostatniego sposobu mają użyć mianowicie wszystkie te sejmy, w których przeważa żywioł federacyjny, i już teraz donosi telegram z Pragi, że klub czeski, spowodowany do tego prawdopodobnie odstąpieniem partji arystokratycznej, postanowił obesłać radę państwa z protestem, ułożonym w formie adresu. „Debacie“ donoszą nawet, że między Pragą, Inszprukiem, Lwowem i Lublaną, ma się toczyć teraz żwawa korespondencja, celem ułożenia równobrzmiącego adresu, ale dziennik ten wyraża oraz wątpliwość, by przy zbyt krótkim terminie teraźniejszej sesji mogło przyjść do skutku takie porozumienie się. Tylko co do Niemców niepodlega już żadnej wątpliwości, że zawotują oni prosto wysłanie delegatów bez wszelkiego adresu, a nawet donoszą już dzienniki wiedeńskie, że wydział sejmu niższo-austrjackiego wyraża w swojem sprawozdaniu tylko zadowolenie z powodu przywrócenia konstytucji lutowej i proponuje niezwłoczne przedsięwzięcie wyborów do rady państwa.

Co do kombinacji ministerjalnych znachodzimy w najnowszych dziennikach znowu dość świeże pogłoski. Podług jednej ma być już rzeczą pewną, że hr. Taaffe, teraźniejszy namiestnik Wyższej Austrji, został powołany na ministra stanu i skłania się do objęcia tej teki, druga zaś, również mocno rozszerzona pogłoska utrzymuje, ze szef sekcyjny w ministerstwie stanu p. Schlosser objął prowizoryczny zarząd ministerstwa administracyjnego dla wschodniej połowy państwa.

Instalacja ministerstwa węgierskiego nastąpi już najdalej za dwa lub trzy dni. Hrabia Andrassy składał już 20. bm. przysięgę w ręce Cesarza w obecności wice-kanclerza p. Korolyi i radcy dworu Bartosa; co do zaprzysiężenia zaś reszty ministrów zachodzi jeszcze wątpliwość, czy odbędzie się ono w Wiedniu czy w Peszcie, a to dla tego, iż nie wiadomo jeszcze z pewnością, czy Cesarz uda się teraz czy dopiero w marcu do stolicy węgierskiej; sądząc po doniesieniach z Pesztu zdawałoby się, że podróż cesarska nastąpi już temi dniami, gdyż w nadziei tej wstrzymano się nawet z wysłaniem deputacji, mającej podziękować cesarzowi za przywtócenie konstytucji. Zresztą powiada także „Powszechna kor. austrjacka“, że cesarz za kilka dni uda się do Pesztu i przy tej sposobności odbierze przysięgę od ministrów węgierskich; gdy tymczasem utrzymują inne dzienniki wiedeńskie, że z powodu żałoby dworskiej po arcyksięciu Szczepanie odwlecze się podróż cesarska do marca, i że dla tego odbędzie się także zaprzysiężenie ministrów węgierskich nie w Peszcie. lecz w Wiedniu. W Węgrzech jednak czynią już na wszelki sposób wielkie przygotowania tak na przyjęcie cesarza jak i do uroczystości koronacyjnej, która ma w krótkim czasie nastąpić.

Następca tronu włoskiego książę Humbert ma już niezawodnie przybyć za kilka dni do Wiednia, gdzie poseł włoski hr. Revel czyni już przygotowania na jego przyjęcie, i słychać nawet, że książę ma towarzyszyć cesarzowi do Pesztu.

Misję pana Tonella w Rzymie uważają już dzienniki francuzkie za skończoną. Exequatura i placet są już stanowczo usunięte i znaczna liczba biskupów została już częścią mianowaną, częścią przeniesiona; wszystkie te mianowania i zmiany świadczą o duchu bardzo pojednawczym. Że wszystkiego jednak widać, że misja p. Tonella nie sięgała wcale po za granice spraw kościelnych.

„Monitor“ francuzki z dnia 20go b. m. dowodzi w swoim biuletynie ku wyjaśnieniu sytuacji cesarstwa, że Francja jest dość silną, by miała pragnąć osłabienia któregokolwiek z swoich sąsiadów, i że tylko idea cywilizacyjna przewodniczy rządowi cesarskiemu w stosunkach do obcych mocarstw. Co do Austrji zaś szczegółowo, powiada ten dziennik, że jej traktat handlowy z Francją położył koniec staremu systemowi ograniczenia i odosobnienia i państwo Habsburgów przyłączył do liberalnego ruchu, jaki ożywia stosunki handlowe i przemysłowe ludów Europy. W ogóle widzimy, że od jakiegoś czasu urzędowa prasa francuzka zaczęła wyrażać się bardzo życzliwie o Austrji, co możnaby uważać za dowód co raz większego zbliżania się tych obudwu mocarstw.

Najnowsze wiadomości z Hiszpanji są smutnem dowodem co raz większego rozkładu politycznego tego kraju. Król Franciszek, małżonek panującej królowej, został wydalony z kraju za to, iż miał zamiar strącić małżonkę swoją z tronu i ogłosić swoją rejencję. Miał on przytem opierać się na dokumentach, kompromitujących wielce królowę, a które mają być dotąd w jego ręku, pomimo iż używano wszelkich środków, ażeby je odebrać. Z tej przyczyny oczekują wkrótce bardzo groźnych wypadków w Hiszpanji, gdyż rzeczy muszą już tam zaprawdę stać bardzo źle, kiedy własny mąż knuje spiski przeciw królowej.

Najnowszą jednak ze wszystkich jest dziś wiadomość otrzymana na Marsylję z Aten z 14. b. m. Donosi ona, że paropływ grecki „Panhellenion“ w ciągu jedynastej wyprawy swojej do Krety, ścigany był tak mocno przez fregatę turecką, iż musiał schronić się do zatoki w Cerigo. Turecka fregata odgraża się, iż go zatopi, jeżliby chciał powrócić do Syry. Król grecki na wiadomość o tem wysłał bryg wojenny „Salaminę“, ażeby towarzyszył temu statkowi, a w razie potrzeby odparł przemoc przemocą i rozkaz ten miał oznajmić król zagranicznym posełstwom w Atenach. Jeżli wiadomość ta jest prawdziwą, natenczas można lada chwila oczekiwać wojennego starcia się na morzu między Grecją i Turcją, który zniweczyłby zupełnie powzięty może za późno już liberalne zamiary Porty.

Także i w Meksyku zanosi się już co raz więcej na ostateczną katastrofę. Podług ostatnich wiadomości wysłał cesarz Maksymilian jenerałów Miramore i Marqueza z ich wojskami, dla pobicia Juareza. Tymczasem donosi najnowszy telegrom z 19. bm., że Juarez ciągnie na Meksyk, i że Cesarz zebrał 30.000 ludzi, z którymi zamyśla bronić stolicy. W tej chwili może została już stoczoną zacięta bitwa, która rozstrzygnie ostatecznie los kraju i Cesarza.

Młodzi i starzy.

Pod tym napisem wyszła nie dawno temu w Lipsku najświeższa powieść Elpidona, na tle stosunków galicyjskich, a bliżej krakowskich osnuta.

Literatura i życie polityczne są w tak blizkich ze sobą stosunkach, że niepodobna nieraz wyrozumić wyników dziejów bez zbadania poprzedniej pracy w dziedzinie umysłowej. Tak nikt nie pojmie powstającej wśród ogólnej zgnilizny dworu francuzkiego opozycji i z tąd wynikającej rewolucji francuzkiej, nie znając ówczesnych dążności na polu literatury, lub zapoznając znaczenie Voltaira i Roussa pod względem obalenia wszelkich dotąd za pozytywne uważanych prawd.

To samo oddziaływanie miało miejsce i u nas w Polsce; Mićkiewicz i Lelewel, obaj pracownicy w różnych dziedzinach umysłowego ruchu, byli przedświtem nocy listopadowej. Słowacki i Krasiński, obaj obok Mićkiewicza gdwiazdy pierwszorzędne na firmamencie rodzinnej naszej poezji, są zwiastunami r. 1846 i 1848, a rozbudzenie się życia narodowego w królestwie polskiem w latach 1861 — 1863, jest przeważnie zasługą młodzieży akademji sztuk pięknych i medycznej.

Duch bowiem ludzki obalając w jednym kierunku stare przesądy i zapleśniałe tradycje, nie może poprzestać tylko na ścisłym obrębie poszczególnych badań, lecz musi je konsekwentnie zastosować do całego zakresu moralnej działalności człowieka. Z tąd naturalny wynik, że wszelki postęp poczęty

w dziedzinie nauk, przechodzi na pole praktyki, — z tąd uzasadniona obawa konserwatystów przed wszelką oświatą i każdym postępem; z tąd wstręt starych do nowych wynalazków, a niedowierzanie ich w korzyści i pożytek dla ludzkości kolei żelaznych, telegrafów, dzienników i t. d.

I istotnie stosunek taki ma wszelką uprawnioną podstawę, bo oparty jest na pewniku przyrody, która nam wszędzie odzwierciadla walkę pojedynczych jestestw, zużycie się ich wzajemne i powstawanie w skutek zniszczenia zużytych starych form nowych indywiduów; obraz ten jest dla nas tem więcej pocieszającym, że ten sam proces odbywa się w życiu politycznem. I w życiu bowiem politycznem jedne zasady obalają drugie, a druzgoczący postęp niszczy w swym pędzie wszystko, co tylko nie polega na prawdzie i sprawiedliwości.

Walka między starzejącym się światem a postępem młodzieńczym, stara jak wieki — powtarza się w każdej ważniejszej epoce, szczególnie w epokach powszechnego przeobrażenia się i przesilenia.

Nie uwzględniając okresów powszechnodziejowych, które nam uwydatniają ową walkę zasad i postępowania, nie podobna nam pominąć historji własnego narodu, która również pouczające przedstawia nam fakta owych starć wzajemnych między przesądami staremi a nowożytnym postępem.

I nie byłże czteroletni sejm przedstawicielem owej walki między starymi i młodymi, gdzie z jednej strony zepsucie pod każdym względem, służalstwo, sobkostwo i przywileje występowały przeciw poświęceniu, wolności i uznaniu praw człowieczeństwa. Walczyła tam swawola magnacka w sojuszu z absolutyzmem carycy przeciw szlachetnym dążnościom odnowienia Rzeczypospolitej na podstawach wolności i równości; a zwyciężył rozum starych, intryga panów, prywata i obojętność wielkiej części szlachty, gdyż lud pierwszy raz występując na arenę naszych dziejów, inaugurował je tylko krwią swoją pod Racławicami.

W roku 1831 ta sama powtórzyła się historja; a znowu rozum statystów naszych zniweczył wszelkie owoce poświęcenia i zdumiewającej świat odwagi, a w skutek oględności swojej i dyplomatycznej mądrości ustąpić musiał z ziemi swych przodków i tułać się po wszystkich panów krajach. Starzy pochwyciwszy ster rządu, intrygą i gwałtem wyzyskali zaufanie i szlachetność młodszych, i doprowadzili nas do zguby.

Nie chcemy dalej prowadzić tej paraleli, bo wszędzie i zawsze powtarza się u nas to samo błędne koło. Starzy — zapoznając niezmienne prawa natury — niechcą ustąpić, a nie mogąc walczyć przeciw młodym uczciwą bronią, chwytają się podstępów i intryg, bo uciekają się nawet do niegodnych wspólników, byle tylko utrzymać się u steru, by nie uronić władzy i utrzymać nadal cały szereg nadużyć i wsteczności. Myśląc o sobie i zastarzałych swych zasadach, zapominają o ojczyznie, która wymaga nowych sił, świeżej pracy i nieskalanych odstępstwami serc.

Dla tego też u nas postęp takie zwalczać musi trudności, a kraj w żaden sposób nie może się wydźwignąć z dotychczasowego opłakanego stanu, gdzie tyle jest do zaradzenia i tak obszerne pole dla każdej uczciwej pracy; bo wszędzie stoją nam na przeszkodzie stare przesądy i wstecne zasady, podtrzymywane przez klikę zużytych i w obec stosunków dzisiejszych zupełnie niezdolnych statystów, cuchnących pół rybą a pół rakiem i zmieniających wedle okoliczności barwę swą.

Owoż nadchodzi znowu chwila ważnych przesileń, gdzie nie wystarczy zwykła miernota, odziedziczony herb lub niezasłużenie nabyta powaga; bo nowe czasy wymagają nowych ludzi, a cała Europa goni za postępem i przeobrażeniem; a w chwili tej godzi się przecież, aby samolubstwo i reakcja ustąpiły miejsca poświęcającej się czynności i postępowym zasadom.

III. Posiedzenie sejmowe.

Sekr. Tarnowski odczytuje protokół, i jedną nadesłaną interpelację. Następnie odczytuje sekr. Wodzicki interpelację p Paszkowskiego do kom. rząd., zapytującą, czy nie mógłby sejmowi przedłożony być tekst rozporządzenia cesarskiego zawieszającego patent styczniowy, na które to rozporządzenie odwołuje się rząd w przedłożonym sejmowi przy otwarciu mesażu.

Komisarz powiada, że to być nie może, bo treść tego aktu nie jest znana dotychczas c. k. Namiestnictwu.

Po tem odczytuje sekretarz wniosek hr. Borkowskiego, żądający na obu wszechnicach krajowych (w Krakowie i we Lwowie) bezwarunkowego zaprowadzenia języka polskiego.

Następnie wzywa Marszałek tych posłów, których wybory już sprawdzono, ażeby złożyli prawem przepisane przyrzeczenie poselskie. Sekr. Wodzicki czyta rotę przysięgi, poczem posłowie pojedynczo przystępują do podania Marszałkowi ręki

Po załatwteniu tej ceremonji, zarządza Marszałek wybór 9. członków do komisji mającej rozpoznać posłanie cesarskie

Na wniosek ks. Marszałka ustanawia Izba liczbę posłów, mających wejść w skład kom. petycyjnej na 7, i niezwłocznie przystąpiono także do ich wyboru.

W ten sam sposób odbyło się głosowanie na 12 rewidentów, poczem w celu przeprowadzenia skrutynium przerwano posiedzenie na $\frac{1}{2}$ godziny.

O godzinie 2. rozpoczęło się posiedzenie na noow, i p. Kozłowski odczytuje sprawozdanie z wyboru do komisji petycyjnej. Zostali wybrani: Gross, Paszkowski, Landesberger, Gniewosz, Russocki, Wyrobek i Czerkawski.

Po nim wstępuje na trybunę Czerkawski i czyta sprawozdanie z wyboru do komisji 9., mającej pod rozbiór wziąść ces. mesaż. Okazuje się, że pp. Ziemiałkowski, Krzeczunowicz, Zyblikiewicz, Kabat, ks. Barewicz, Zbyszewski, Ad. Potocki otrzymali większość; reszta nie otrzymała dostatecznej liczby głosów, w skutek czego Marszałek zarządza ponowny wybór brakujących dwóch członków.

Popiel zdaje potem sprawę z wyboru rewidentów. Wybrano pp.: Guszalewicza, Samelsona, Żuka-Skarzewskiego, Kamińskiego, Hallera, Dziewońskiego, Pajączkowskiego, Helcla, x. Dietricha i Niezabitowskiego. Jednego jeszcze brakuje Poczem sekr. Pfeifer czyta imienny spis posłów do oddawania kartek na dwóch brakujących do komisji „dziewięciu“ a po nim Tarnowski dla głosowania na jednego rewidenta, na którego wybrano x. Polańskiego.

Co zaś do dwóch brakujących członków do kom. dziewięciu, to tylko poseł Grocholski otrzymuje większość, a między p. Majerem i Henr. Wodzickim musiano zarządzić wybór ściślejszy, bo żaden z nich nie otrzymał dostatecznej liczby głosów.

Komisja petycyjna ukonstytuowała się. Przewodniczącym obrano Dr. Czerkawskiego, zastępcą Paszkowskiego, a sekr. Dr. Wyrobka.

Zamknięto posiedzenie o 3ciej godzinie po południu. Następne posiedzenie zapowiedziano na poniedziałek. Na porządku dziennym ma być: a) wybór Wydziału krajowego, b) sekretarzy, c) sprawa brodzka, d) sprawozdanie kom. petycyjnej i nakoniec e) dalsze sprawdzania wyborów.

Korespondent lwowski do „Dzien. Pozn.“ wspominając o dążnościach słowiańskich naszego dziennika nadmienia, że idea słowiańska ze szkodą polskiej znajduje teraz tu zwolenników. Ciekawem wydaje się podobne orzeczenie w piśmie, które zarówno z nami właśnie popiera najgoręciej owe tendencje słowiańskie, przemawiając tak często za solidarnością plemion słowiańskich. Że my również jak i „Dzien. Pozn.“ pojmujemy zjednoczenie Słowiańszczyzny inaczej, aniżeli organa rosyjskie, o tem niepotrzebujemy wzmianki czynić, a w takiem razie pewnie nie ma żadnego niebezpieczeństwa dla idei polskiej, która i we federacji słowiańskiej przyjść może do pełnego swego rozwoju i dziejowego znaczenia. Z tego też powodu zgadzamy się jak na teraz w zupełności z artykułem „Dzien. Pozn.“, który mówiąc o przymierzu naszem z Czechami i innemi Słowianami z pod panowania austrjackiego, żąda „aby Czesi i wszyscy inni Słowianie odepchnęli raz na zawsze stanowczo Moskwę, która dążąc do wszechwładztwa nad Słowiańszczyzną, prześladuje przecież żywioł polski i toruje coraz szerzej drogę zwycięztwu i przewadze germańskiej. Rozbrat z Rosją otóż jedyna z naszej strony conditio sine qua non przymierza polskiego z Słowianami Austrji.“ niemożemy jednak w żaden sposób zgodzić się na objawione w „G. Nar.“ zapatrywanie, iż nie dlatego idziemy z Czechami, ponieważ Polacy i Czesi są Słowianami, lecz dlatego, że kraje koronne jak np. Czechy, Morawja, Galicja mają tenże sam wspólny interes polityczny. Już to trzeba przyznać, ze szanowna „Gaz. Nar.“ znakomite wyprawia koziołki w kwestji słowiańskiej i widocznie chciałaby się wyłamać ze wszelkich zobowiązań wobec Czechów.

Nowiny z kraju i zagranicy.

— W imieniu wyborców miasta Lwowa przypominamy posłom naszym sprawę statutu dla miasta Lwowa, który jeszcze zawsze zalega w biurze ministerjalnym, a o który wypadałoby zanieść interpelacje do komisarza rządowego. Nie jest że to bowiem anormalny stan, by jedynie stolica kraju pozbawioną była praw autonomicznych, któremi się cieszyć będzie kraj cały?

— Zapowiedziane na dzień wczorajszy nabożeństwo żałobne za dusze rozstrzelanych na Syberji katorżników, zakazanem zostało przez policję. Komisarz policyjny p. Grossmann w skutek wyższej insynuacji, zapytywał OO. Karme-

litów o nazwisko osoby, która na mszę żałobną dała, na co miał otrzymać odpowiedź, że ofiarujących nabożeństwo za dusze zmarłych, pyta się tylko o imię zmarłego, a nie o jego nazwisko, ani też o nazwisko na mszę św. dającego. Dla oszczędzenia, zdaje się daremnej fatygi pobożnym, poździerano w nocy plakaty, zapowiadające rzeczone nabożeństwo; pomimo to licznie zebrana publiczność wysłuchała nieżałobną mszę świętą.

— Jutro w niedzielę dnia 24. lutego rb o godzinie 3. z południa odbędzie się w sali ratuszowej radnej przepisane statutami walne zgromadzenie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rzemieślników mieszczan lwowskich, przyczem nastąpią nowe wybory w miejsce występujących członków Wydziału. Przełożeni tego Stowarzyszenia upraszają wszystkich członków, aby się na tem zgromadzeniu najliczniej zebrać raczyli.

— Dziś o 4 godzinie odbędzie się z głównego szpitalu pogrzeb Mikołaja Bennesa rodem z Wielkich Mostów, który przeżywszy lat 23, zmarł dnia 20. lutego 1867, w skutek ran odniesionych z roku 1863 w walce przeciw barbarzyńcom moskiewskim.

— Bal ruski w sali domu narodnego odbył się przedwczoraj. Zgromadzenie było liczne, co do strojów przeważały czarne fraki, choć było także kilka strojów narodowych ruskich i parę kontuszów. Około godziny 10tej przybył JExc. Namiestnik, powitany przez gospodarzy balu, i zabawił na sali godzinę, rozmawiając uprzejmie z obecnymi.

— Wieśniaczka, ze wsi Podsadki (pow. szczerzecki) utraciwszy męża, przybyła do Lwowa w celu sprzedania niektórych rzeczy, dla pokrycia kosztów pogrzebu, które jak wiadomo, wynoszą często więcej niż posag. Sprzedaż tych rzeczy przyniosła jej 16 guld., z któremi puściła się ku domowi w godzinie południowej gościńcem stryjskim. Jeden z tych znanych w mieście rewizorów, których wyłowić nie mogą ajenci policyjni, utraciwszy energję, jaką rozwijali ongi, śledził jej kazdy krok i szedł za tą kobietą w pewnej odległości, a upatrzywszy dogodną chwilę i miejsce na trakcie stryjskim, rzucił się na nią i wydarł jej pieniądze; gdy zaś kobieta broniła się silnie, złoczyńca uderzył ją kilkakrotnie laską i uciekł. Wieśniaczka zebrawszy siły doszła do domu, lecz w dni kilka umarła. O ile nam wiadomo, nie uczyniono z tego powodu ani śledztwa, ani obdukcji.

— Rada miejska m. Cięszkowic mianowała ks. Wł. Sanguszkę honorowym obywatelem miasta. Dnia 17. bm. udała się do Tarnowa deputacja z Cięszkowic, złożona z obywateli: Franciszka Połubińskiego, burmistrza, Apolinarego Janiszewskiego i Józefa Górskiego, by księciu S. wręczyć dyplom honorowy. Książę podziękował uprzejmie za ten zaszczyt, i ze staropolską gościnnością przyjmował u siebie obywateli Cięszkowic.

— Ze Stanisławowa dochodzą nas skargi na niedbałość maigistratu o utrzymanie czystości miasta. Niema wcale chodników, na które miasto takie jak Stanisławów raz przecie zdobyćby się mogło, by zastąpić niemi niegodziwy bruk z małych kamieni bystrzyckich, które nikną pod błotem. Użalają się także na niezliczoną ćmę żebraków, która opada przechodniów brnących po kolana w błocie, korzystając z tej niemiłej ich pozycji, nie dozwalającej im opędzić się natrętom.

— W Krakowie zacznie wychodzić z dniem 1go Marca czasopismo codziennie „Inseraty“, mieszczące: Artykuł naczelny — Przybycie i odjazd osób — Ceny zboża — Kursa, odchód i przychód pociągów osobowych — Treść afiszów teatralnych — Prywatne ogłoszenia. Właścicielem jest F. K. Pobudkiewicz, odpowiedzialnem redaktorem J. Szutkiewicz. Inseraty takie mogą być pożyteczne — nie pojmujemy tylko, na co w nich artykuł naczelny? i jakiej ma on być treści? Jużci polityczny jest niemożliwy, szczególniej, że redakcja stara się o debit do Rosji?

— „Ołomunieckie Nowiny“ tak piszą o byłym ministrze hr. Larischu: Hr. Larisch zachowywał się w urzędzie ministra jako mąż nienaganny. Szedł on prostą drogą, i nie zaplątał się z wiedeńskiemi pieniężnikami, którzy z nędzy państwa pragną się wzbogacić. Dla tego, iż tym pieniężnym centralistom nie chciał ulegać, musiał wiele doświadczać nieprzyjemności. Hr. Larisch odkrył wady w kredytowym zakładzie, i znaglił samolubów do porządku. On przyszedł na to, że Rada państwa omyliła się o jakie 70 miljonów guldenów z przyczyn bardzo dziwnych. Hr. Larisch uprościł urzędowanie w swoim oddziale, zacząwszy decentralizować, i skutkiem tego kilka set urzędników stało się zbytecznymi. Nie dziw tedy, że pieniężnicy i bankierzy połączyli się z biórokracją przeciw hr. Larischowi, który chciał oszczędzać kieszenie ludu i skarb państwa. Największy gniew wzbudził przeciwko sobie, gdy w czasie nieszczęsnej wojny nie udał się do niemieckich bankierów, nie zaciągnął od nich pożyczki na wysokie procenta, ale wolał narobić banknotów bez procentu. Hr. Larisch nie przyjął ministerstwa dla zysku, dla płacy, ale z przyjaźni dla Belcredego, aby z tym mężem równie uczciwym i sumiennym wydobyć Austrję z bagna, do którego ją wichrzenia centralistów wprowadziły.

— Petersburskie dzienniki podają fakt okropny, który rzuca światło na zgniliznę, w jakiej się znajduje rosyjskie społeczeństwo. Pewna właścicielka domu na wasylskiem ostrowie w Petersburgu, bratowę swoją zamknęła w osobnym pokoju i trzymała tam 5, a jak inni opowiadają 15 lat. Pokój cały wybity był suknem i tylko w suficie zostawiono małe okienko; ażeby nie słyszano jęków nieszczęśliwej, odłączono jej pokój od innych pomieszkań kilkoma próżnemi pokojami, które zawsze były zamknięte. Mówią że nikt ze służby nie wiedział nic o więzionej kobiecie. Lekarz, który prawie co dzień odwiedzał właścicielkę domu, nie przeczuwał nawet, że za ścianą żyje istota ludzka w okropnych mękach. Niedawno temu właścicielka domu sądząc, że jej ofiara już się uspokoiła, wynajęła jeden z próżnych pokoi malarzowi, który usłyszawszy jęki, doniósł o tem policji. Pewnego dnia gdy gospodyni była w teatrze, przyszła policja do domu i ledwie z wielkim trudem zdołała otworzyć tajne drzwi. Znaleziono nieszczęsną kobietę w okropnym stanie, wśród niesłychanego brudu i plugastwa, w jednej tylko koszuli z kołtunem na głowie. Gdy jej zadano pytanie, okazało się, że ma pomięszanie zmysłów, w skutek czego oddano ją do szpitalu. Naturalnie, że gospodynię domu przyaresztowano zaraz. Przy przesłuchaniu miała zeznać, że wstydziła się bratowę swą pokazywać ludziom w takim stanie, z kołtunem i niespełna zmysłów. Prawdziwą jednak przyczyną zbrodni ma być to, że dla uzyskania jakiegoś spadku owa gospodyni domu wylegitymowała się jako bratowa, a ją tymczasem trzymała w zamknięciu.

— Jak honorową jest wojskowość w Rumunjj dowodzi to, że gdy ks. Fr. Hohenzollern brat panującego księcia Rumunji był obecny na przeglądzie wojska, dwóch podpułkowników po krótkiej sprzeczce przed frontem dobywszy pałaszy wypłazowali się! Znakomita to armja z takimi oficerami. Może to ci sami pułkownikowie, co w r. 1863 na czele paru tysięcy nie dotrzymali kroku trzystu źle uzbrojonym Polakom.

— Członek parlamentu angielskiego p. Kavanagh nowo obrany w Wexfort, dziwnie upośledzony przez naturę, nie ma bowiem od urodzenia ani rąk, ani nóg; był on przedmiotem ogólnej ciekawości członków Izby niższej, gdy składał w tych dniach obowiązkową przysięgę. Nie mogąc wejść do sali, wjechał do niej na fotelu z kółkami, którym sam kieruje za pomocą dowcipnego mechanizmu. Obejście się deputowanego z wielką biblją, na którą przysięgę się składa, było nader zręczne, a podpis swój złożył z niemniejszą z pozoru łatwością, jak każdy inny członek parlamentu, ujmując pióro dwoma rąk kłykciami, a koniec jego ustami. Po dopełnieniu tego i przedstawieniu się tak zwanemu mowcy parlamentu, opuścił salę na swem krześle.

Teatr. Przedstawiona wczoraj komedja a właściwiej dramat p. n. „Lew zakochany“ to jeden z tych utworów Ponsarda, który tak jaskrawo maluje epokę rewolucji francuzkiej. — Lew zakochany, to republikanin, członek konwentu, który oddaje pod gilotynę karki arystokratyczne, to Robespiére pod nazwą Humberta, który zakochawszy się w margrabinie de Maupas, zaczyna się chwiać w swych zasadach demokratycznych. Margrabiny wdzięki i przyrzeczenia mu ręki poczęły go ochładzać w jego republikańskich dążnościach, a dopiero odmowa jej, ocuciła lwa i pchnęła do obozu republikańskiego. Pojmany do niewoli ojciec margrabiny — staje się powodem, że margrabina w zamian za życie ojca oddać chce rękę Humbertowi, który ten odrzuca, gdyż nie chce przeniewierzyć się ojczyźnie. Przyjaciel jednak jego jen. Hoche uwalnia ojca a margrabina łączy się z republikaninem. Ponsardowi jedno tylko zarzucić można, że wzniosłemu na pozór charakterowi margrabiny, czyni ujmę chwiejnością; — bo jeśli w walce miłości z arystokratyzmem, ten ostatni zwycięża — to ginie cały efekt, gdyż w ostatnim akcie odwrotny dokonywa się contre-coup. Dwie role stanowią oś tej sztuki: — Humbert (Szymański) margrabina de Maupas (Szymańska). Pan Szymański grał znakomicie, długie nieco ustępy wygłaszał z duszą i czuciem — w grze swojej ani na chwilę nie pozbył się cechy republikańskiej — czy w salonie, czy w swej izdebce, zawsze ten sam. Pani Szymańska rozwinęła całą siłę uczuć który szarpią serce kochającej osoby. W scenie z ojcem którą ją klątwą obrzuca — wyjawiła straszną walkę jaka zawrzała w jej duszy wyrzekłszy się tego, którego kochała. Inne role były podrzędne. Teatr był tą razą przepełniony.

W przyszłą niedzielę „Orfeusz w piekle.“

Mianowania

C. k. wyższy sąd krajowy mianował adjunktami sądowymi przy c. k prow. sądach powiatowych: Fr. Witkiewicza w Stryju, Cyr. Dorożewskiego w Skałacie, Fr. Brzeneka w Dolinie, Józ. Neumanna w Nadwórnie, Djon. Ilnickiego w Peczeniżynie, Alojz. Schwestkę w Manasterzyskach, Józ. Baumanna w Drohobyczy, Djon. Kamińskiego w Trembowli, J. Lewickiego w Sokalu, Sylw. Hołowkiewicza w Zaleszczykach, J. Bittnera w Niżankowicach, Mich. Doboszyńskiego w Bohorodczanach, Kar. Wysockiego w Zabłotowie, J. Skowrońskiego w Lubaczowie, J. Linhardta w Busku, Alf. Rzeplińskiego w Uhnoowie, Jak. Kijańskiego w Mościskach, Dr. Ern. Gaberlego w Radymnie, Fil. Mochnackiego w Drohobyczy, Ferd. Krischke w Jaworowie, Winc. Babińskiego w Lisku, Ad. Filipka w Rudkach, J. Olszewskiego w Zbarażu, Wal. Nistenbergera w Bolechowie, J. Gajewskiego w Borszczowie, Teof. Listowskiego w Dubiecku, J. Baranowskiego w Komarnie, Hen. Pinskera w Turce, Emil Nemethyego w Sieniawie, Ju. Rużyckiego w Żółkwi, Em. Michałowskiego w Brzeżanach, Edm. Getzlingera w Rohatynie, L. Czechowicza w Buczaczu, Em. Lisikiewicza w Rymanowie, Henr. Alschera w Rawie, Edmunda Mochnackiego w Janowie, Paul. Moszyńskiego w Tyśmienicy, L. Pollo w Kałuszu, Em. Grązewicza w Czortkowie, Ferd. Eisen w Sądowej-Wiszni, Henr. Rappe w Obertynie, Alf. Jachimowskiego w Bóbrce, Ant. Zembronia w Brzeżanach, Lud. Borowskiego w Dukli, Ig. Karpińskiego w Śniatynie, Fr. Wolfartha w Kołomyi, Józ. Laceka w Sanoku, Henr. Janiszewskiego w Kołomyi, Józ. Dzulińskiego w Krośnie, Ant. Rusina w Kosowie, Jul. Piątkowskiego w Kulikowie, Ot. Ansiona w Gródku, Fr. Zeleńskiego w Żółkwi, Long. Rożańkowskiego w Horodence, Alb. Tu-

rzańskiego w Birczy, Kaj. Kopacza w Dobromilu, Józ. Motala w Załościach, Aug. Schmidta w Jarosławiu, Kar. Hanika w Krakowcu i J. Majeranowskiego w Kutach.

Gospodarstwo i przemysł.

— Na Podolu rosyjskim przechodzą powoli dobra ziemskie w ręce Moskali; tak donosi „Kijewlanin“, że dobra Lipówka w powiecie lipnowskim należące do sukcesorów ks. Czetwertyńskiego, nabył radca stanu Mayta, a dobra Kalus w powiecie Uszyckim kupił od Nep. Sarneckiego asesor koleg. Skrywinow.

— Ceny zboża, w bieżącym tygodniu:

	pszen.	żyto	jęczm.	hrecz.	kukur.	owies
w Peszcie .	6.40	4.6?	3.40	3.70	—	1.90
w Krakowie .	5.?0	4.20	3.50	—	2.50	2.00
w Tarnowie .	5.35	3.70	3.05	—	-	1.70
w Rawie	4.80	3.?0	2.10	—	2.70	1 20

— Lwów, 22. lutego. Na dzisiejszym targu notowano: mec pszenicy 4.59, żyta 3.09, jęczmienia 2. 9, owsa 1.37, hreczki 2.74. grochu 3.20, soczewicy — , kartofli 1.22, sąg drzewa bukowego 10.30, sosnowego 7.53, cetnar siana 92 c., słomy okłotowej 59 c., pasznej 68 c

Kurs lwowski,

z dnia 22. lutego.

	Dają zł.	Dają kr	Żądają zł.	Żądają kr
Dukat holenderski	5	93	6	—
Dukat cesarski	5	98	6	06
Półimperjał rosyjski	10	37	10	50
Rubel srebrny rosyjski	1	92	1	97
Rubel papierowy rosyjski	1	70	1	73
Talar pruski	1	88	1	91
Galic listy zastaw. w. a. (bez kupon.) . . .	75	02	75	85
Galic. listy zastaw. m. k. (bez kupon.) . . .	78	68	79	43
Galic. obligacje idemniz. (bez kupon.) . . .	71	—	71	92
Pożyczka narodowa (bez kupon.) . . .	71	33	72	17
Akcje kolei żelaz. galic. (bez kupon.) . . .	220	83	223	67
„ „ „ czerniowieckiej .	184	33	186	17

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 22 lutego.

	zł.	kr.
5% Metaliki	62	—
5% Pożyczka narodowa	72	40
Losy pożyczki z roku 1860	90	50
Akcje banku wiedeńskiego	762	—
„ „ kredytowego	190	—
Londyn. 10 funtów szterlingów . . .	127	50
Srebro	126	25
Dukat pojedynczy	6	02

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 21. lutego.

Hotel Europejski: br. Rejski z Kowalówki.

Hotel angielski: br. Kanne z Tarnopola, Abrahamowicz A. i D. z Targowicy, Polański T. z Przemyśla.

Hotel Podolski: Kęszycki J. z Dźwiniacza, Zajączkowski J. z Lisowic.

Pod nr. 184²/₄: Morawski H. z Cieszanowa.

Pod Nr. 175²/₄: Żurakowski A. z Horbacza.

(NADESŁANE,) Uzdrawiająca Revalencja du Barry. Nieszczęścia, złudzenie i niezmierne wydatki na bezskuteczne lekarstwa, zostały tedy usunięte ostatecznie przez używanie Revalencji du Barry. Obecnie nikt już powątpiewać nie może o uzdrawiającym działaniu Revalencji du Barry, gdy dziś tysiącami podziękowań i pochwał tak od lekarzy jak również i od nieobeznanych z sztuką lekarską, wdzięcznem uznaniem, błogosławieniem i szczęśliwą kuracją Św. Papieża, po dwudziestoletnim nadaremnem używaniu wszelkich medycyn poszczycić się możemy Rzym 21. lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyśmienite, osobliwie od czasu, kiedy się tenże powstrzymał od wszelkich lekarstw, o których twierdzono, że go z pewnością uleczą, i odkąd używa wyłącznie Revalencji du Barry, która nadzwyczaj błogie dlań sprawia skutki. — Zapewniają, że pełny talerz naszego lekarstwa używa i dobroczynnych skutków jego nachwalić się nie może (Korespondencja z „Gazette du Midi.“) W licznych wypadkach chorób, uleczonych radykalnie za pomocą Revalencji du Barry, przeciągała się choroba przedtem bardzo długo od trzech do sześćdziesięciu lat w górę, pomiędzy najwybitniejsze z nich, uleczone zupełnie, należą: niestrawność, przerwanie funkcyj życia, zatkanie kanału, stwardnienie, ostrość soków, kurcze, spazmy, omdlenia, zgaga, drarrhoe, drażliwość nerwów, choroby żółci, wątroby i nerek, wydęcia, migrena, głuchota. szum w głowie i uszach, zawrót, ból między łopatkami i w każdej prawie części ciała, chroniczne zapalenie i ropienie żołądka, wyrzuty skórne, febra, szkrofle, niedostatek krwi, zapalenie płuc i gardła, wodna puchlina, reumatyzm, podagra, influencja, chrypka, nudności i wymioty nawet w czasie ciąży, smutek splen, ogólne osłabienie ciała, sparaliżowanie, kaszel, astmah, natężenie piersiowe, zaflegmienie, niespokojność, bezsenność, odraza od towarzystwa, niezdolność do nauki, deluzje, osłabienie pamięci, uderzenie krwi do głowy, wycieńczenie, melancholja, trwoga bez żadnego powodu, wahanie się, brak odwagi itd. itd. 60.000 certyfikatów rocznie.

Wyborny ten środek pożywienia sprzedaje się w blaszanych puszkach, z pieczątką Barry du Barry et Comp. i z przepisem użycia. — Ceny: pół funta fr. 2.25. — 1 funt fr. 4. — 2 funty fr. 7. — 5 fnt. fr. 16. — 12 fnt. fr. 32., a 24 fnt. fr. 60. — Również du Barry's Revalesciere proszek czekoladowy na piersi. żołądek i nerwy; w puszkach po 12 filiżanek fr. 2.25. 24. filiżanek fr. 4.; 48 filiżanek fr. 7; 288 filiżanek fr. 32; 576 filiżanek fr. 60. To znaczy prawie 10 centimów za jedną filiżankę. BARRY DU BARRY et COMP., 77. Regent-stroet, London 26, Place Vendôme, Paris; 6, Freung, Wiedeń; 10 Rosmarkt, w Frankfurt nad Menem; dalej w Genewie, Burkell frerés; w Petersburgu u Schmitta et Schell i Aleks. Jürgens i u wszystkich aptekarzy, w sklepach korzennych i cukierniach.

Ogłoszenia.

PIOTR MIKOLASCH

przy ulicy Szerokiej Nr. 9¹/₄

poleca nowo urządzony skład swój, obfity we wszelkie materjały do użytku tak aptekarzy jak niemniej przemysłowców, fotografów, chemików, farbiarzy etc. etc. po cenach najumiarkowańszych; także utrzymywać będzie tenże krótki czas jeszcze skład **lamp** przewybornej konstrukcji Stobwassera w Berlinie, po znacznie zniżonych cenach. 69-2-12

Handel nasion następców Ferd. Jützlke

w Erfurcie, 55-4-6T.

Dyrektora król. prus. ogrodów w Saksonji, zawiadamia niniejszem, iż dom handlowy

pana Juliusza Grosse w Krakowie,

udziela bezpłatnie cenniki nasze i przyjmuje zamówienia z całej Galicji, które najściślej i starannie wykonane, co kilka dni za jego pośrednictwem wysyłane zostają. Wspólność kosztów transportu, umniejsza takowe znacznie przy pojedynczych zamówieniach.

Rządca, kawaler,

lat 35, z księztwa Poznańskiego, który praktykował w pierwszych gospodarstwach w kraju przez lat kilkanaście, zarządzał znacznemi majątkami — życzy przyjąć zarząd w Galicji od 1. Czerwca r. b. — Bliższą wiadomość udzieli Ekspedycja dziennika. 62-3

A. BOZIEWICZ,

pod godłem „bociana“ na placu Marjackim, poleca swój

świeżo zaopatrzony HANDEL nadeszłemi

towarami korzennemi i Herbatą

po cenach rozmaitych.

Likierów i wszelkich gatunków Win

po cenach najtańszych. 50-2-?

Stosowne podarunki na wiązanie!

Niezbędne dla szanownych pań!

nowe patentowe, angielskie ręczne maszyny

do szycia.

Cena: 40 złr. z przyrządami, 50 złr. ze skórzanym futerałem.

Niżej podpisana fabryka ma sobie za zaszczyt, zwrócić uwagę szanownych pań na patentowane w Anglji i Francji ulubione ręczne maszyny do szycia. Za pomocą takowych udają się najlepsze stębnowania, szwy łańcuszkowe, obrąbiania najdokładniejsze, można je także urządzić do każdego rodzaju szycia, które bez zachwalań. w Austrji i we Węgrzech dla ich praktycznego urządzenia, eleganckiego wyrobu we wszystkich kołach do robót kobiecych, najlepiej celowi odpowiadają.

Maszynę takową posiada arcyksiężniczka Gizela. Na ostatniej wystawie przemysłowej w Wiedniu otrzymała ta maszyna wielki medal nagrody.

Za maszyny wyrabiane w mojej fabryce dają 5letnią gwarancję i udzielam na żądanie do przejrzenia świadectwa wysoko położonych domów, które od wielu alt maszyn tych z największem zadowoleniem używają. W końcu nadmienię, iż takową maszynę do każdego stołu przyśrubować można i w podróży włożona do futeratu łatwo przewozić się daje. 48-10-24

Fabriks-Niederlage: H. KAUSCH, in Wien, Wieden, Kettenbrückgasse Nr. 1.

= Zamówienia wysełają się tak za przekazaniem pocztowem, jako też za gotówkę jak najrychlej. =

C. k. uprzywil. Woda, zwana

„ROSEE de BEAUTÉ“

(ROSA PIEKNOŚCI). 19-5-?.

która służy do upiększenia skóry, usunięcia piegów, zgładzenia z dołków ospy pochodzących, i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry tak na twarzy, jak i na całem ciele. Szczegółowo zaś wygładza zmarszczki, tak pszedwczesne jak i w skutek wieku pochodzące. Ta woda nadaje skórze miękkości, delikatności i połysku aksamitnego, ponieważ jest z naturalnej rosy majowej chemicznie przyrządzoną. Podobne środki wielorakie w tym celu były dotychczas li tylko z zagranicy sprowadzane. Wynalazek ten jest pierwszym w kraju i jest najdoskonalszym utworem, więc po chemicznym rozbiorze c. k. wydziału lekarskiego w Wiedniu, za taki uznany, otrzymał wyłączny c. k. przywilej.

Flaszeczka z instrukcją kosztuje w Galicji, w W. Ks. Krakowskiem i Bukowinie **1** złr. **30** kr. w. a.

W całej monarchji austrjackiej **1** złr. **50** kr., w Rosji, Mołdawji i na Wołoszczyznie **1** rubel, w Niemczech **1** talar, w Turcji **20** piastrow.

We Lwowie mają na składzie: A. Berliner apt., J. Bochnak, A. Bogdanowicz, W. Dworski. Ebenberger, A. Horn, Kleina Wdwa i Gebhardt, F. W. Królikowski. J. Reiss, Z. Ruker apt., B. Stiller. Steifa Synowie, Dr. Zarzycki aptek., apteka „pod złotym Lwem“, J. Ehrlich, i bracia Łazowscy apteka „pod Jeleniem“, L. Janowski, P. Mikolasch, Hoffmanowa wdo., K. Glanz, M. &. H. Müller, J. Żalpachta.

W Krakowie utrzymują pp.: J Jahn, apteka „pod Barankiem“ Wiktora Redyka, J. Göbel i J. N. Walter.

W Białej R. Fiałkowski, w Bochni P. Niedzielski, w Brodach Gomuliński, w Brzeżanach E. Mörl i Fadenchecht, w Brzostku P. Zieniewicz, w Buczaczu S. i Kercel. w Cieszynie Schröder, w Czerniowcach J. Schnürch, w Husiatynie Michalewicz, w Jarosławiu Rohm. w Jaworowie Lachowicz, w Kołomyi Sidorowicz w Kozowcu A. Dobrzański apt, w Leżajsku Maresch apt., w Łancucie Swoboda, w Mielcu Satkowski. w Oświęcimie Polaschek apt., w Przemyślu Praczyński, w Przeworsku Świtalski, w Rzeszowie J. Szaitter i sp., w Samborze Kriegseisen apt., w Sanoku J. Jaklitsch i Verderber, w Skałacie Dziembowski. w Sokalu Grot. w Stanisławowie Stecher, w Stryju E. Kornberger apt., w Tarnopolu Morawetz i S. J. Zellner. w Tarnowie J. Jahn i p. S. Dołkowski, w Zaleszczykach Kodrębski, w Złoczowie Pettesch apt. i Wolf Korus, w Żółkwi Krzyżanowski apt., w Żurawnie Postępski.

J. Osiecki: Wydawca. Odpowiedzialny redaktor: H. Stupnicki. Czcionkami M. F. Poremby